

# NA TROPIE

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ Wychodzi 10-go i 25-go  
każdego miesiąca

## Ogniwo narodowego przymierza.

*W dniu 2 i 3 maja cała Polska święci piętnastą rocznicę trzeciego powstania śląskiego. W związku z tą rocznicą „Na Tropie” przytacza fragment wygłoszonego przez Przewodniczącego Z. H. P., dr. Michała Grażyńskiego przemówienia, charakteryzującego ten czyn zbrojny, zrodzony z ducha najgłębszego patriotyzmu ludu śląskiego.*

*Tysamym ideałom, które synom ziemi śląskiej kazwały walczyć o Polskę, i my — harcerze — najgoręcej pragniemy służyć. Dlatego rocznica trzeciego powstania śląskiego przez uprzymnienie bohaterskiej przeszłości naszego Narodu, powinna wzmocnić nasze pragnienie i naszą wolę służby Polsce.*

W mojem przekonaniu największą wartość moralną, którąśmy uzyskali u samego zarania naszej nowej niepodległości to fakt, żeśmy jej nie dostali — jak inni — traktatem pokojowym, ale żeśmy o nią musieli się bić, a zdobyłą już niemal utwalić orężnym czynem naszej Armji i Wodza. Nikomu z nas ten trud nie został na szczęście zaoszczędzony. Trzeba tu zaliczyć wszystkie walki od końca 18 wieku aż po ostatnie lata. Śląskowi, najmłodszemu dziecku Rzeczypospolitej, zaszczyt końcowych walk przypadł w udziale. I tu właśnie na tej cudownej ziemi kresowej można — lepiej może niż gdzieindziej — śledzić drogi, jakimi szła idea wolności do zwycięstwa.

Kraj ten był najdłużej w niewoli. Zgórą 600 lat nie stykał się ani z polityczną rzeczywistością polską, ani nie czerpał tak, jak inne ziemie, z nieprzebranej skarbnicy kultury naszej. Kładł się tylko na tę ziemię trud polskiego chłopca, a ręce i zručność polskiego robotnika wżerały się w ziemię sztolnią kopalni, lub wznosiły wspaniałe war-

szaty pracy, niosące zysk obcym. Nad ludem tym ciążyła straszliwa przemoc najsilniejszego w Europie państwa, które — jako cel polityki — postawiło sobie jego wynarodowienie. Ci, którzy pierwsi wychodzili — jak siewcy — na ugory znękaney duszy śląskiej, mieli w sobie chyba wiarę szaleńców bożych, taka była nierówność warunków i szans. Mieli jednak oni za sobą ideę narodową i głęboką wiarę w słuszność swojej sprawy. Mnożyli się, a zasięg polskiej myśli stawał się coraz szerszy. Ruch narodowy zaczął już w początkach 20 wieku przybierać charakter ruchu powszechnego. Cudowną jego syntezą były trzy powstania śląskie, uwieńczone częściowem zwycięstwem, zdobyciem wolności z własnej woli podjętą walką...

Przygotowywaliśmy i prowadziliśmy III powstanie pod hasłem całkowitego zjednoczenia się z narodem polskim w wolnem państwie polskiem. Czuliśmy swoją najgłębszą, organiczną, w prawiękach zrodzoną jedność i łączność z resztą narodu, tęsknotę, której nie potrafiła zabić wiele wieków trwająca niewola. Wiodły nas tam nie wyrozumowane względy, nie nadzieje, zrodzone z takich czy innych przyrzeczeń, ale głębokie uczucie braterskie przynależności do tej samej rodziny, wola wyzwolenia się, duma gospodarza wuzutego z ojcowizny, pragnienie współżycia i współpracy w polskiej społeczności i państwie.

W czynach powstańczych tkwi wielki kapitał moralny, który jako posag wnieśliśmy do skarbcza polskiej tradycji rycerskiej. W nich stworzyliśmy najsilniejsze ogniwo narodowego przymierza, zrównaliśmy się w zasłudze z innymi dzielnicami. Na odcinku śląskim wyrównaliśmy polski front walk o niepodległość.

DR. M. GRAŻYŃSKI.

## ROZKAZ!

Harcerki i Harcerze! Przyjaciela Harcerstwa!

Harcerstwo polskie zrodziło się w momencie, kiedy w życiu naszym zbiorowym odrodziły się na nowo hasła nocy listopadowych i styczniowych, kiedy idea walki o niepodległość z bronią w ręku była nie tylko wątkiem marzeń młodych serc, ale i najmocniejszym motorem przygotowań i działań młodego pokolenia. Początek naszej organizacji łączy się najściślej i najistotniej z ruchem niepodległościowym. Udział nasz zaznaczył się nie tylko w głoszeniu haseł, ale co ważniejsza, w toczących się walkach. Nasz rodowód rycerski oraz sprawdzian, że harcerstwo dobrze w tym czasie swą służbę dla Ojczyzny spełniło, mieści się w rozkazie Wodza Naczelnego Marszałka Józefa Piłsudskiego z dnia 1 lipca 1921 r.

Po odzyskaniu niepodległości i jej ugruntowaniu w zwycięskiej wojnie, stanęły przed narodem polskim inne zadania. Naczelną ideą całości naszych prac stała się budowa potęgi Państwa Polskiego w uczciwej, mądrej i upartej pracy. Opierając się o wartości moralne, tkwiące w naszej tradycji niepodległościowej, oraz o jasny program ideowy, potrafiliśmy uzyskać bardzo doniosłe wyniki na odcinku pracy młodzieżowej. Dzięki temu Związek nasz cieszy się przyjaźnią całego polskie-

go społeczeństwa, oraz troskliwą opieką ze strony władz państwowych. Zewnętrznym wyrazem uznania tej pozycji, którąśmy zdobyli własnym wysiłkiem jest fakt, że w dniu 8 kwietnia br. Rada Ministrów nadała Związkowi Harcerstwa Polskiego nowy statut, zaliczając go w poczet stowarzyszeń wyższej użyteczności i zastrzegając dlań wyłączność nazwy, metod i odznak. Jest to wypadek niezmiernie doniosły w dziejach naszej organizacji. Uznanie to może nas napełnić radością i szlachetnie pojętą dumą. Niemniej jednak musimy sobie uświadomić, że fakt ten nakłada oczywiście na nas obowiązek dalszej rozbudowy i pogłębienia wewnętrznego nurtu pracy Związku. Nie możemy zawieść pokładanych w nas nadziei. — A zatem z wiarą w wartości naszych ideałów harcerskich, z entuzjazmem młodych serc i wolą pokonywania wszelkich przeszkód, wchodzimy w nowy okres twórczej pracy Związku dla Narodu i Państwa.

Odczytać przed frontem drużyn harcerek i harcerzy, kręgów starszoharcerskich, oraz na zebraniach Kół Przyjaciół Harcerskich.

Katowice, dnia 21. IV. 1936 r.

(—) Dr. Michał Grażyński, Przewodniczący Z. H. P.

## Nowy statut Z. H. P.

W dniu 8 kwietnia br. Rada Ministrów nadała Związkowi Harcerstwa Polskiego nowy statut, na mocy którego Z. H. P. stał się Stowarzyszeniem „Wyższej Użyteczności“.

Ta uchwała Rady Ministrów ma niezwykle doniosłe znaczenie dla Harcerstwa, bowiem stawia je w rzędzie paru najwięcej zasłużonych dla kraju, oraz najpożyteczniejszych organizacji.

Ponieważ w myśl niedawno wprowadzonych w Państwie przepisów, młodzież szkolna może należeć wyłącznie do organizacji wyższej użyteczności, działalność Z. H. P. na terenie szkolnym została ostatecznie usankcjonowana.

W myśl nowego statutu cele ruchu harcerskiego są następujące: a) wychowanie metodami harcerskimi dzielnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi w myśl przyrzeczenia i prawa harcerskiego, b) przygotowanie młodzieży do świadomej, czynnej i ofiarnej służby dla Państwa Polskiego, opartej na Jego umiłowaniu i żołnierskiej gotowości do Jego obrony, bezinteresowności, karności obywatelskiej i honorze, c) wprowadzenie zasady ideologii harcerskiej do życia publicznego, d) pomoc w pracy harcerskiej polskiej młodzieży poza granicami kraju i współdziałanie z młodzieżą narodowym ruchem skautowym.

Patronem ideowym Związku jest Marszałek Józef Piłsudski.

Dalej statut stwierdza, iż: „wychowanie młodzieży harcerskiej opiera się na zasadach etyki chrześcijańskiej“, oraz następuje przytoczenie przyrzeczenia i prawa harcerskiego w całości.

W rozdziale III, mieszczącym w sobie przepisy o ustroju Związku, czytamy, iż: „Z. H. P. składa się z organizacji: harcerek i harcerzy oraz przyjaciół harcerstwa.“

Organizacja harcerzy (rek) obejmuje: harcerzy i suchów, starszych harcerzy,

harcemistrzów, oraz działaczy i członków współdziałających...

Organizacja harcerzy (rek) dzieli się: na Chorągwie, a Chorągwie na Hufce. Hufce składają się z gromad suchowych, drużyn harcerskich i kręgów starszoharcerskich. W tym podziale niema różnic w stosunku do istniejącego stanu rzeczy.

Organizacja przyjaciół harcerstwa obejmuje działaczy (czki), członków współdziałających i członków popierających. Organizacja przyjaciół harcerstwa dzieli się na Kola Przyjaciół Harcerstwa.

Kola Przyjaciół Harcerstwa mogą powstawać w każdej miejscowości, bądź też obejmować kilka sąsiednich osiedli — Zarządy Kół obejmujących działalnością większą ilość jednostek harcerskich, mogą powoływać do życia grona przyjaciół poszczególnych jednostek organizacyjnych.

§ 24 tego rozdziału mówi, że władzami Kola Przyjaciół Harcerstwa są: a) Walne Zebranie Kół, b) Zarządy Kół, c) Komisje rewizyjne.

Nowy statut przewiduje natomiast nowy podział terytorjalny Z. H. P.: „Terytorjalnie Z. H. P. dzieli się na: Okręgi i Obwody, które obejmują wszystkie jednostki organizacyjne na danym terenie. Obwody zasadniczo pokrywają się z powiatami administracyjnymi. Tworzy i znosi obwody Naczelnictwo na wniosek Zarządu Okręgu.“

Na czele Obwodu stoi Zarząd Obwodu.

Granice Okręgu (dawny Oddział) winny być w miarę możliwości zgodne z granicami województw. Władze Okręgu stanowią: a) Zjazd Okręgu, b) Zarząd Okręgu, Komisja Rewizyjna, Sąd Harcerski.

Naczelni władzami Z. H. P. są: a) Zjazd Walny, b) Naczelna Rada Harcerska, c) Przewodniczący Z. H. P., d) Naczelnictwo, e) Naczelnik Harcerzy

i Naczelniczka Harcerek, f) Komisja Rewizyjna Związku, g) Naczelny Sąd Harcerski.

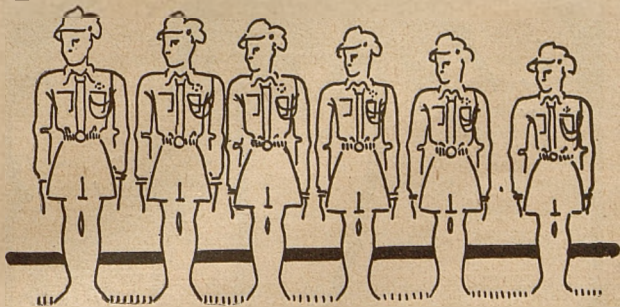
Zwyczajny Walny Zjazd odbywa się co trzy lata, w pierwszej połowie roku kalendarzowego. Bierze w nim udział: 100 delegatów, wybranych spośród harcemistrzów i harcemistrzów, 100 delegatów hufcowych ze stopniem podharcemistrzowskim lub harcemistrzowskim, wzgl. działaczy harc., 100 delegatów wybranych spośród kierowników kręgów starszoharcerskich, o ile posiadają stopień instruktorski lub są działaczami harc., 100 delegatów wybranych spośród przewodniczących Kół Przyjaciół, o ile posiadają stopień instruktorski lub są działaczami harcerskimi oraz z urzędu Członkowie Rady Naczelnej, Kom. Rewiz., Sądu Harc., członkowie czynni Gł. Kwater, Przewodniczący Okręgów — w liczbie nieprzekraczającej 125 osób.

Naczelna Rada Harcerska: rozstrzyga sprawy ideowe Związku, uchwała regulaminy, zatwierdza budżet Naczelnictwa, wyłania z pośród siebie Naczelnictwo.

Naczelnictwo składa się z 11 osób, wybranych przez Nacz. Radę Harcerską. Nadzór nad organizacją sprawuje Delegat Rządu.

Rozporządzenie Rady Ministrów, nadające Z. H. P. nowy statut, zastrzega mu również przywilej wyłączności działania na obszarze całego Państwa w dziedzinie organizowania i prowadzenia pracy harcerskiej (skautingu). W wyniku tego zarządzenia żadna inna organizacja nie będzie mogła używać mundurów, odznak, metod pracy i nazwy (skauting i harcerstwo) zastępowanej dla Z. H. P.

Uznanie Związku za Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności, to nie tylko zaszczytne wyróżnienie, ale również małe szczenie na nas dużej odpowiedzialności. Fakt ten nakłada bowiem na nas obowiązek wzmocnienia, spotęgowania, rozszerzenia i pogłębienia naszego ruchu.



Każdego roku, najstarszy zastęp wybierał się w Czarnohorę, aby odbyć drogę „trzech pierwszych“ i aby w starej kolibie rozpalić ogień. Totem wędrował z nimi.

## IV.

Otwarli okna szeroko. Słońce prażyło silnie, jak latem, śnieg znikł już zupełnie.

Chłopcy siedzieli na podłodze, Janek stał w pośrodku nich i dyrygował śpiewem. „Hej w czarnohorskiej kolibie...“ długa historia wierszowana o znalezionej lasce i włóczędze „trzech pierwszych“. Nigdy im się jeszcze nie znudziła — zawsze śpiewali ją chętnie. Tem chętniej, że przecież w tym roku oni pójda na tradycyjną wędrowkę.

Po prześpiewaniu piosenki Janek, mierząc długimi krokami harcówkę, zaczął mówić:

— Wydaje mi się, że na nazwę czuwających braci nie zasłużyliśmy sobie. Bo widzisz, dla mnie czuwający bracia to tacy ludzie, którzy mają zawsze otwarte oczy i uszy na wszystko, co się wkoło nich dzieje. Ale to jeszcze nie wszystko. Czuwający bracia powinni z tego, co widzą i słyszą wyciągnąć właściwe wnioski, powinni zawsze do tego, co się wkoło nich dzieje, zajmować właściwe stanowisko.

Przy próbie na młodzika pytano was harcowskiego prawa. Umieliście je na wrywki, gdyby was nawet w nocy zbudzono, tobyście je gładko wyrecytowali. Schowaliście je do jednej z szufladek w mózgu i już się o nie nie troszczycie. Czy jednak przyszło wam kiedyś na myśl, że dopiero wtedy nabierze ono właściwego sensu, kiedy je zaczniecie stosować w życiu? Kiedy będziecie się zwracać do niego o pomoc w takich właśnie momentach, kiedy trzeba wam będzie zająć wobec pewnych wydarzeń i faktów zdecydowane stanowisko?

Zaproponuję wam coś. Widzicie tę skrzynkę, którą dzisiaj ze sobą przyniosłem. Ot taka zwyczajna skrzynka na listy. Przeczytaj Stef, co tam na niej napisane.

— Harcerskie prawo żyje!

— Otóż właśnie, harcowskie prawo żyje. Chciałbym, abyście do tej skrzynki wrzucali kartki, na których opiszecie te wypadki, w których harcowskie prawo dopomogło wam w zajęciu właściwego stanowiska.

W sobotę, na zbiórkach zastępu, będziemy te kartki wspólnie czytać i omawiać.

Nie lubię dużo gadać. Myślę, że rozumiecie, o co mi chodzi. Czy godzicie się na moją propozycję?

— Przecież to jest morowy pomysł, — krzyknął Zbyszek — niema się nad czym zastanawiać. Naturalnie, że się godzimy!

Uroczyście wbito gwóźdź w ścianę i powieszono na nim skrzynkę.

Ktoś nieświadomy jej celu napewnoby się zdziwił, gdyby zobaczył drewniane pudełko z napisem: „Harcowskie prawo żyje!“

## V.

Trzeba kuć żelazo, póki gorące. Stach i Leon postanowili zaraz po zbiórce naradzić się, jak poprowadzić dalej sprawę „przyklejonej brody“. Zabrali ze sobą Zygmunta i poszli w plandy.

— Trzeba dowiedzieć się, gdzie ten stary mieszka, bo inaczej trudno nam będzie cokolwiek przedsięwziąć — zaczął Leon.

— To może zrobimy tak. Jak tylko który z nas go kiedykolwiek zobaczy, to pójdzie za nim tak długo, aż

dziad wejdzie do swego mieszkania. Gdzieś przecież chyba mieszka — podsunął Stach.

Zygmunt zaoponował.

— Tylko widzicie w tem sęk, kiedy go znowu zobaczymy. Trzeba go szukać!

— Nagle zaczął padać deszcz. Zaczął padać tak niespodzianie, jak to tylko w mieście się zdarza. Wysokie domy pozwalają widzieć tylko mały wycinek nieba. W tej chwili świeci jeszcze słońce, aż tu odrazu z przed najbliższego wydawałoby się domu wyłazi czarna, ciężka chmura i leje.

Zygmunt zaproponował, aby naradę ukończyć u niego w domu. Coprawda nieduże u nich mieszkanie, ale zawsze jakś wolny kąt się znajdzie. Nie zastanawiali się długo, tembardziej, że na Lipową z plant zaledwie trzy kroki.

Tuż pod bramą czekała ich niespodzianka — stary, trzymając za rękę chłopca w gimnazjalnym mundurku, wchodził właśnie do bramy pod 27. Widocznie tak jak oni chronił się przed deszczem.

Jaknajciszej wsunęli się za nim. Z pierwszego piętra dochodziły jakieś głosy. Natężyli słuch.

— Tatusiu, ja nie chcę, żebyś ty żebrał. Rozumiesz, ja nie chcę. Ile razy myślę, jak chodzisz po podwórzach, to nie wiem, cobym ze sobą zrobił.

— Cicho Jędrus! Trzeba się z tem pogodzić. Sam przecież wiesz, że zasiłek dla bezrobotnych, jaki otrzymuję, nie wystarczy na wszystkie wydatki. Trzeba przecieć tobie i Zosi książki kupić, musimy matkę lepiej odżywiać — lekarz kazał, sam słyszałeś. Skąd brać na to wszystko?

— Słuchaj tatusiu, wypisz mnie z gimnazjum, chłopcy w moim wieku już przecieć pracują, ja też mogę zgodzić się gdzieś do posyłek, mogę gazety sprzedawać!

— Nie, nie Jędrusiu. Ty musisz chodzić do gimnazjum. Profesorowie mówią, że jesteś zdolny, że jesteś nad wiek inteligentny. Nie można twoich zdolności marnować.

Ta bieda u nas nie będzie przecieć wiecznie trwać. Trzeba tylko przetrzymać ten najgorszy okres. Od maja dostanę posadę stróża w tym nowym domu, co się buduje na Nadbrzeżnej. Zobacysz, wszystko będzie dobrze.

— To ja się będę jeszcze więcej uczył, tak z całej siły, wiesz tatusiu?

— Dobrze synku. Tylko pamiętaj, matce i Zosi ani słowa o tem, że ja po prośbie chodzę. Sztama Jędrus?

— Sztama!

Zygmunt pociągnął Stacha i Leona za sobą na ulicę. Szli długo w deszczu i milczeli. Wreszcie Stach zaczął.

— A mnie się zawsze wydawało, że bohaterowie żyli tylko w starożytności, a potem nigdy się już nie rodzili. A przecieć ten ojciec Jędrusia to właściwie bohater.

— Słuchajcie — przerwał mu Leon — coś przecieć trzeba z tem zrobić. Nie możemy pozwolić, aby blisko nas takie rzeczy się działy.

Zygmunt machnął ręką.

— Człowieku, i co ty chcesz zrobić. Może w jednym wypadku uda się złemu zaradzić, ale podobnych wypadków jest tysiące. Tysiące, słyszysz!

— To co — oburzył się Leon. — Gdyby każdy tak mówił, to wogóle nicby się nie robiło. Niech każdy robi tyle, na co go stać, a już będzie lepiej!

— Ja myślę, że możnaby u nas w zastępie zaproponować zorganizowanie jakiejś pomocy choćby dla Jędrusia. Zawsze się przecieć używane książki znajdują dla niego — doradził Stach.

(C. d. n.)

(Za zezwoleniem Redakcji „The Scout“ z ang. E. sk.).

## Tom obejmuje dziedzictwo.

— Kope lat temu poznałem się z kapitanem Tomem — mówił dowódca statku Arundale. Więc pan jest jego krewnym! Tak, tak, dawne, dobre czasy, panie Burges. Ale pan, oczywiście nie pamięta dawnych, dobrych czasów, za młody pan jest. Chce pan zatem dostać się na wyspę Trent? No, dobrze, ale to się da zrobić dopiero o świcie. A cóż się dzieje z starym kapitanem?

— Właśnie jadę do niego. To mój wujek. Ma na wyspie plantacje. Przyjeżdżam o dwa tygodnie wcześniej niż umówiliśmy się, więc pewnie nie wyjdzie po mnie. No, pójdę po swoje manatki.

W pół godziny później odbił Arundale od brzegów wyspy Thursday, a następnego dnia, o świcie, wysadzono Tomę na brzeg. Trent była to mała wyspa, długa na półtora kilometra, szeroka niewiele ponad pół kilometra, w pobliżu wybrzeży północnej Australii.

Było bardzo cicho. Tylko miska fala, obliżując rafy, osłaniające laguny, mruczała sennie, jednostajnie, podkreślając raczej ciszę, niż zakłócając ją. Poza plantacją kokosowych palm, w górze, przyklejony do skały, bungalow białej się w słońcu, nie zdradzając niczym życia. Idąc ku niemu oglądał Tom dzieło wuja. Przybył tu na tę bezludną wyspę, zapuszczoną mierzwą zarośli i wszelkiego bezużytecznego drzewka dawno już temu. W przeciągu kilku lat wyspa przekształcała się z dzikiego odludzia w kwitnące gospodarstwo. Teraz plantator chciał na starość odpocząć i zapoznać z pracą przyszłego jej właściciela. Tak przynajmniej tłumaczył sobie Tom prośbę wuja o szybkie przybycie. Przyjechał, choć wcale nie paliło się mu do gospodarowania w tem zaświeciciu. Zresztą co za bujdy, przecie wuj pożyje jeszcze kope lat, będzie gospodarował, a on mu tylko pomoże. Od czasu doczasu będzie mógł zwać do ludzi. Był już pod domem.

— Halo, spłochy! Hej, wuju, wystaw no nos! — krzyknął wesoło.

Z poza jednego z okien doszedł go szmer. Potem okiennica gwałtownie odskoczyła, uderzając o ścianę z hukiem. Z czarnej jamy okna wyskoczyła głowa, barki, plecy. Jakaś obca twarz patrzyła na Tomę okrągłymi oczami, w czerwonych obwódkach zapalonych spojówek. Przez chwilę trwało obustronne, zdumione milczenie.

— Kim pan jest, w licha... zaczęła wreszcie głowa w oknie, i przerwała jakby zastanawiając się. Potem głośno i szybko: — To pan jest siostrzeńcem kapitana, no? tak?

— Tak. A pan jest Bill Hargem, o ile się nie mylę — odpowiedział Tom, który przypomniał sobie teraz, że wuj pisał mu w ostatnim liście, że niedawno przyjął na pewien czas człowieka do pomocy. Nie miał o nim zbyt dobrej opinii. Teraz domyślał się Tom dla-

go wódka jechała od niego jak z beczki. Musiał pić do późna w nocy.

Hargem potwierdził skinieniem głową swoją tożsamość i patrzył jakimś ospałym wzrokiem na Tomę.

— Udało mi się przyjechać trochę wcześniej, niż się mnie wuj spodziewał — ciągnął Tom. No, cóż z nim słycać? Dobrze się ma? śpi?

Hargem poruszył ustami, wymawiając jakieś nieme słowa.

— Co jest, — zachnął się zaniepokojony i zmiesierpliwiony Tom — stracił pan mowę?

*Naczelny Skaut Świata, Lord Baden Powell, nadał Przewodniczącemu Związku Harcerstwa Polskiego, Dr. Grażyńskiemu, honorową odznakę „Srebrnego Wilka“.*

*Odnaka ta nadawana jest za wybitne zasługi około rozwoju ruchu skautowego. Ogłoszenie nadania następuje w czasie dorocznej zbiórki skautów angielskich, posiadających stopień „skauta królewskiego“, w kaplicy św. Jerzego Królewskiego Zamku w Windsorze, w dniu patrona skautów, św. Jerzego, 23 kwietnia. „Srebrny Wilk“ niezmiernie rzadko nadawany jest członkom innych organizacji, niż angielska, a Wojewoda Grażyński jest jedynym w Polsce, który go otrzymał.*

— Ja, tego, ja bardzo... bardzo... — głos miał ochrypły, jakby przetarty przez siłko — pan wuj; chciałem pisać, ale pomyślałem sobie, że pan już nie zdąży otrzymać listu. Statki rzadko tu zawijają.

— Co pan miał pisać? — wrzasnął Tom.

— Wuj nie żyje! — wybuchnął teraz odrazu Hargem.

Znów była chwila zdumionego oglądania się dwu obcych sobie ludzi. Miski ich zmieniły się zaledwie o jakiś drobny odcień w stosunku do tych jakie mieli przed chwilą, a ileż tem odcień malował mowych przeżyć.

Teraz Hargem zaczął szybko opowiadać.

— Zmarł dziesięć dni temu. Właściwie gdzie tam zmarł. Kto potrafi umrzeć w tej piekielnej okolicy. To zatrącenie, mówię panu, wyspa grozy. Zginął okropnie. Tak mi strasznie przykro, że muszę to panu... Ale tak się stało. Kapitan wbiegł do morza i nie wiem czy uszedł dwadzieścia kroków, kiedy widzę, jeszcze dziś dreszcz mnie trzęsie, haja — żartacz wali prosto na



mniego. Kapitan pobiegł w morze za łódką, co się zerwała i poszła z odpływem. Nie mogę zrozumieć jak mógł tak zrobić. Przecież wiedział, że morze nie się od śmierci.

Tom przez cały czas patrzył w zmierzwiłą głowę z okrągłymi oczkami w czerwonych obwódkach. Usta miał pół otwarte, jakby w otumanieniu słuchał muzyki. Gdy Hargem umilkł, Tom ugiął się w kolanach, jakby chciał usiąść. Potem postawił na ziemi walizy, odsunął w tył głowy kask tropikalny i wszedł do domu. W dużym, przyćmionym przedsionku, opadł na wyplatane krzesło.

— Jak to możliwe, jak to możliwe — tyle tylko laziło mu uparcie po głowie. Opanł łokcie na kolanach, pochylił głowę i nerwowo obcierał palcami twarz. To przyprowadziło go do równowagi.

Hargem, który od chwili już stał przed nim zaczął znów mówić szybko. Głos jego — zauważył Tom — był ochrypły i zgnztyliwy, jakby się wóz rozeschmęty toczył drogą wyboistą — a zarazem coś w nim było takiego, od czego słowa sklejały się ze sobą, oblepiały maziastym kokonem i wypadły z płaskim ciszem w ciszę przyćmionego pokoju.

— Jakież to okropne! Jakże panu współczuję. Może przejdziemy do jadalnego. Tam nam coś dadzą. A jego dwu służących, Mosę i Tincan, ani chwilę nie chcieli pozostać. Wsiadli do łódki i pojechali do domu. Już ich tu niema. Ale przed odjazdem wypłaciłem im należność za cały miesiąc i jeszcze dałem Mosowi srebrny zegarek kapitana a Tincanowi strzelbę. A może nie powinienem był dać? To byli dobrzy chłopcy i pan ich lubiał. A nie chcieli zostać ani chwilę dłużej. Pan się może gniewa na mnie, że się sam rozporządziłem?

Tom już od chwili zebrał się w sobie i opancerzył. Nie miał ochoty temu brudnemu drałowi okazać swego cierpienia. Wyszedł przed dom z dreptającym mu na nożach Hargemem i zabrał walizy. Wnieśli je razem do pokoiku, w którym zapewne mieszkał przedtem wuj. Stąd przeszli do jadalnego.

Kilka pustych butelek z wódki walało się pod ścianami, jedna do pół opróżniona stała na stole. Przy niej szklanka. Wszystko było zniechłujone do obrzydliwości. Tom rozglądał się po pokoju.

— Co? wybuchło to z Tomą jak strzał. Ale zaraz pochwycił głos. Nie, nie da tej brudnej kreaturze nic poznać po sobie.

(C. d. n.)

# NA FRONCIE PRACY ALARM.

O pomoc dla biednych szkół.

Żałujesz nieraz, że nie żyjesz w okresie walki zbrojnej o niepodległość Polski. Cóż to były za czasy — myślisz sobie — bohaterskie, wspaniałe, pełne wielkich przygód i wielkich czynów, kiedy męstwo, odwaga, silna wola święciły triumfy, kiedy łatwo było złożyć dowody prawdziwego patriotyzmu! W porównaniu z tamtymi, czasy dzisiejsze wydają się szare i powszednie. Wszelkie marzenia o bohaterstwie chowają się wstydliwie w ledwo dosłyszalnym westchnieniu, tak bardzo wydają się nienaczasne.

A jednak... Oprócz bohaterów oręża znamy przecież także bohaterów pracy; ludzi, których nazwiska zapisały się w historii złotymi zgłoskami, jako mocarzy ducha, pionierów nauki i kultury, dobroczyńców. Wielkość ich polegała nie na geniuszu wojny, nie na gotowości przelewania krwi za umiłowaną sprawę i ponoszenia trudów wojennych, ale na wytrwałej, wyczerpanej, jakże uciążliwej zawsze pracy!

Jak czasy wojenne wymagają bohaterstwa rycerskiego, tak czasy dzisiejsze wymagają bohaterstwa pracy. W niespokojnym świecie dokonują się ciągle przemiany w niebывale szybkim tempie. Wielkie i małe narody wydobywają ze siebie wszystkie siły, aby doskonalić się, zorganizować, wzbogacać. Wśród nich jest i Polska. Ale Polska ma wyjątkowo trudne warunki. Na każdym kroku napotykamy w swej pracy na zaniechania, będące straszliwą spuścizną półtorawiekowej niewoli, na wielką nędzę kraju, zniszczonego wszędy i wzdłuż przez wojny, po których nie mieliśmy za co dość szybko się podźwignąć. Tylko praca — wytrwała, wyczerpana i ofiarna praca może nam zapewnić lepszą przyszłość, tylko dzięki pracy uzyskać możemy należyte miejsce w wyścigu narodów na drodze postępu ludzkości.

Potrzeba nam bohaterów pracy.

Rozważam tu sobie o sprawach bohaterskich i wzniosłych, aż tu wzrok pada na leżący przede mną list z Kowla. Czytam w nim, że w powiecie kowelskim dzieci

nie chodzą do szkoły, bo dosłownie nie mają się w co ubrać, że nauka w tych szkołach jest bardzo problematyczna, bo dzieci nie mają książek, ołówków, zeszytów, a w szkołach brak tak zwanych pomocy naukowych: podręczników, ilustracji krajoznawczych, przyrodniczych, map, modeli... W liście tym podany jest wykaz szkół jednego tylko powiatu, potrzebujących niezbędnymi pomocy. Trzydzieściosiedem szkół...

Kto podejmie trud zorganizowania dla nich pomocy? Kto zapragnie gorąco „nieść oświatę do ludu mas“?

Apeluję do trzydziestuosiedmiu druzyn harcerskich! Zgłaszajcie się po instrukcje i adresy! Która prędzej? Na froncie pracy alarm!...

... Potrzeba nam bohaterów pracy...

## Święto lasu.

W dniu 25 kwietnia w całym kraju odbędzie się święto lasu. I coż ty na to — harcerzu — który z dobrodziejstw lasu korzystasz więcej niż kto inny? — lasu, który jest terenem twoich harców, twoich przygód, twoich przeżyć?

Pamiętaj —

las jest jednym z bogactw gospodarki naszego kraju, las chroni kraj od powodzi i podnosi zdrowotność klimatu,\*)

las jest jednym z kardynalnych składników piękna naszego krajobrazu i dostarcza nam silnych wzruszeń estetycznych.

Chroń las, szanuj las i propaguj gorąco zalesienie wszystkich pustacz i nieużytków!

\*) Pochłania bowiem bezwodnik węglowy z powietrza, reguluje jego wilgotność, zapobiega zanieczyszczeniu powietrza tumanami pyłu, dostarcza jagód i t. d.

FELIKS DANGEL

## Wiosna Kroczy przez głęby

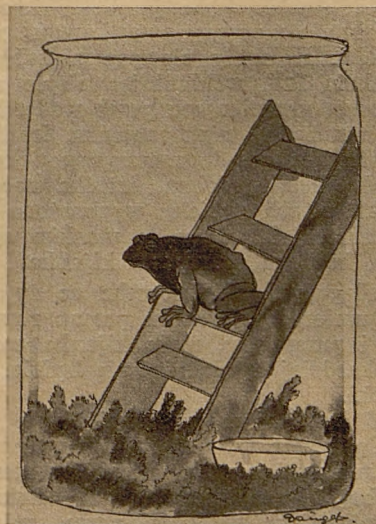
Kwietniowe słońce spłynawszy z gałęzi drzew, gdzie tuliło w gnieździe zziębnięte i pokurzone pisklęta sikorki bogatki, pobiegło w świat pół szerokich, nagich jeszcze, a tylko gdzieś tam zieloną czupryną młodej oziminy znaczonej.

Słońce zatrzymało się nad starą sadzawką w ogrodzie, gdzie zżółkły zeszłoroczny tatarak, u brzegów rosnący, nabierał już młodocianych barw zieleni i kiełkował z tłustej, mulastej gleby.

Obudzona słońcem, z głęby mulastej wypłynęła żaba zielona, brunatnymi plamami znaczona na grzbiecie, wytrzeszczyła żółtawe ślepią ku słońcu, jakgdyby zdumiona rzadkim w tym okresie przedwiośnia gościem. Przedniemi łapkami zahaczyła się o wystający kłacz tataraku, wzdęta zadowolona swoje pęcherzyki gębowe, poprawiła się na wiotkiej podpórce i wyłoniła się cała z wody.

Ona, od ludzi płazem zimnokrwistym nazwana, dla zmienności cie-

ploty swego ciała w stosunku do otaczającego go świata (w przeciwnie-



Rzekotka w słoju.

stwie do ssaków i ptaków o stałej temperaturze) wyległa teraz na powierzchnię, pijąc zbawienne ciepło, płynące z błękitów. Zdawała się nieruchomą wpatrzoną w słońce, doskonale obojętną na otaczający ją wodny świat i świat wybrzeża. Tuż przed nią, cieniutko brzęcząc na wiolinie swych, chitynowych skrzydełek, zawisł na gałązce, zwieszony nad wodą komar ze snu zbudzony. Żaba, w płomienny talerz słońca zapatrzona zlekka tylko odchyliła czeluści szerokiej gęby, w okamgnieniu wysunęła z niej długi, bardzo długi język wycelowany wprost na komara i w nieprawdopodobnie krótkim czasie język swój wraz z przyklepionym do niego owadem, w pochwie gęby ukryła. Jeszcze jeden flegmatyczny ruch przełyku i żaba zapadła znów w swoją słoneczną medytację.

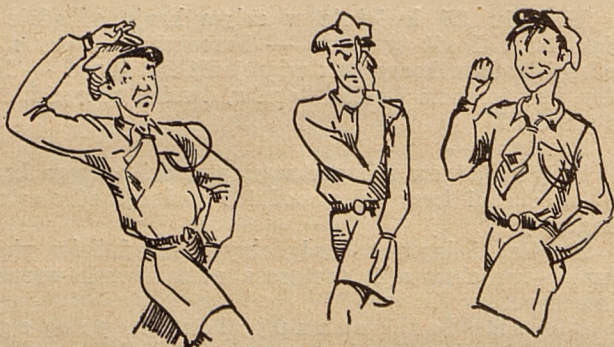
Gdybyśmy jednak pójść zdołali w metną głębinę sadzawki, tam pod talerzowe liście młodych nenufarów, gdzie w płataninie omszałej soki z ziemi czerpią nadbrzeżne wierzby, zobaczylibyśmy świat wesoły, ciekawszy od flegmatycznego polowania żaby wodnej.

# UKŁON HARCERSKI.

„Ukłon jest znakiem rozpoznania, wymienionym między ludźmi godnymi. Móc kogoś pozdrowić, to przywilej...” —mówi Skaut Naczelny Baden Powell. Ukłonem harcerskim stwierdzasz swą przynależność do Związku, swą solidarność w stosunku do wszystkich tych, którzy służą tym samym, co i ty, ideałom. Dlatego harcerz kłania się innym napotkanym harcerzom i harcerkom, choćby ich nie znał osobiście.

Ukłon harcerski obowiązuje wszystkie harcerki i harcerzy wobec sztandaru państwowego, wojskowego i harcerskiego, oraz wobec weteranów powstania 1863 r. Ukłon obowiązuje tylko w mundurze, przyczem pierwsza kłania się osoba młodsza, lub grzeczniejsza. Harcerki i harcerze nieumundurowani pozdrawiają się jedynie hasłem „Czuwaj”.

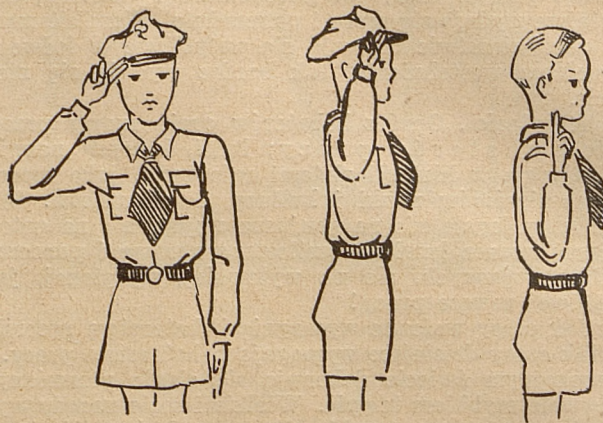
Ukłon — zdawałoby się — rzecz całkiem prosta, a jednak ukłon, ukłonowi nie równy. Spójrz tylko — czy to jest naprawdę ukłon harcerski?



Przykłady odstrasżające! Mam nadzieję, że nie masz ochoty wyglądać podobnie?

Harcerz w ukłonie przykłada dwa palce do daszka czapki przy prawej skroni.

Rękę do ukłonu podnosi się bokiem, a nie przodem, nie unosząc przytem nadmiernie łokcia do góry. Daszka czapki dotyka jedynie palec wskazujący. Przy ukłonie zwracasz się twarzą do osoby, którą salutujesz. Lewa



ręka, jak w postawie bacznej, wyprostowaną dłońią przylega do uda. Jeśli jesteś bez czapki, składasz półukłon, to znaczy wznosisz rękę z wyprostowanymi palcami jedynie do wysokości ramienia, tak jak na rysunku.

Harcerki do ukłonu podnoszą trzy palce.

Harcerka i harcerz przybierają zawsze postawę staranną i bez zarzutu, nawet jeśli okoliczności pozwalają im na zupełną swobodę zachowania. Swoboda zachowania nie jest bowiem jednoznaczna z zupełnym zaniedbaniem w postawie, stroju, sposobie mówienia, nie mówiąc już o ukłonie i rozmowie ze starszymi. Poczucie własnej godności i godności Związku, pozwoli ci zawsze zachować w swobodzie umiar, a w chwilach stosownych powagę.

Głębina się już zbudziła.

Pokrewna żaby wodnej, którą obserwowaliśmy na powierzchni, mała żabka zielona, t. zw. rzekotka zielonka, która w późniejszych miesiącach lata, stanie się osobą gałęzi, po przebytowaniu złej pory zimowej w ile nadbrzeżnym, święci tu teraz swoje gody.

Skończyła się zła pora zapaści świadomości, omal że zupełnej anabiozy w mule. Gdy tylko słońce roztopiło ziemię z oków lodowych, wolno, bardzo powoli ruszać się zaczęła rzekotka. Otworzyła jedno oko, potem drugie. Wyciągnęła nożęta zesztywniała w bezruchu, a skonstatowała, że mechanizm ruchu dobrze działa, a głód dokucza... dała susa do wody. Marne jest to przednówkowe pożywienie w tej głębini. Trochę planktonuwiśków i brzucho-rzęsek (takie małućkie ...półmilimetrowe tworki... na jedną porcję dla małej żabki odrazu... tysiąc idzie), jakaś larwa żuka wodnego i mała rybka... ot i wszystko. Ale słońce, co dnia dłużej nagrzewało wodę, a tam od powierzchni, która się tak pięknie

błękitniła szła radość wielka nowego życia.

Wszechmocna potęga powstawania nowego życia, od szczytowych gałęzi drzew, aż po mulistą głębinę sadzawki... na ziemi i pod ziemią.

Rzekotka przeźroczyście swe żółtawe o widocznym jądrze jajeczka starannie umocowała w karczku tataraków. Kolebały się one z każdym ruchem fali, wchłaniając ciepło słoneczne, przenikające przez wodę. Powstawała z nich maleńka istotka, wielce jeszcze do matczynego okazu rzekotki niepodobna, istotka raczej o kształtach rybnych, wyposażona w piórkowe skrzelaćka, o płaskim ogonie, beznoga, bezręka... kijanka.

Ulegając, jak wszystko co żyje i co umiera, potężnemu prawu rozwoju i przemiany, mała kijanka coraz to bardziej upodobniać się będzie, do żabki.

Z biegiem czasu rozwijać się jej będą nożęta i łapki, odpadną skrzela i ogon rybi, a na powierzchni ziemi, w bogatą zieleń czerwcowego świata, wypłyną ku brzegowi nowe, młode rzekotki, na płasy po gęstwinie leszczynowej.

Znacie tę rzekotkę, barometr żywy, na wiele set lat wyprzedzającą barometr sprężynowy: aneroid. W pokoju babuni, na oknie, wśród kwitnących fuksji i białych falbanek firanek koronkowych, obserwowaliśmy, ten tak bardzo nieomylny wskaźnik pogody. W słoju szklannym, którego dno wysłane mchem i zalane wodą, stała mała drabinka drewniana, a w małej miseczce leżały prężne mrówcze jajka. W słoiku tym, mieszkała żabka rzekotka, którą obserwowaliśmy na dnie sadzawki w jej rozwoju. W dzień suche i słoneczne gramoliła się na drabinę, a w słotę chowała się do mchu. Taka pięknie zielona, o czarnych ślepiętach, o żółciutkim brzuszku.

Głębina wód kryje jednak i inne tajemnice.

Na samym dnie, w piaszczystej jego ławicy gniazdo z gałązek usłała sobie koluszką. Jedyna wśród ryb istotka, która w zapobiegliwości wielkiej o potomstwo gniazdo ściele ma podobieństwo ptaków. Koluszką, lub ciebernik, tak popularna w każdym wodozbiorze, że opisywać ją wydaje się rzeczą zbytęczną, jest wśród

# Na Tropie ma głos.

Bardzo dziękujemy za przysłane życzenia: dhowi A. Kremó (Wegry), Zarządowi Oddziału Radomskiego Z. H. P. i Komendzie Chorągwi II-rzy w Radomiu, K-towi Ilufca Harcerzy w Stryju, IV Drużynie Harcerzy w Radomsku oraz Harcerkom, Harcerzom i Zuchom powiatu dąbrowskiego k/Tarnowa.

Dh. E. Niedbala, Mazingarbe. Dawne regulaminy sprawności harcerskich są zupełnie wyczerpane, a nowe jeszcze nie wyszły. Jak nas informuje Główna Kwiera harcerzy, próby wkrótce zostaną ogłoszone.

Dr. St. Kotton, Jędrzejów. Pieniądze, wpłacone na nasze konto, przesłaliśmy do dha Bukowskiego wrzecz z zamówieniem na dwa fotomontaże, które dh. Bukowski bezpośrednio Wam wyśle.

Dr. W. Zajac, Łódź. Wkrótce w „Na Tropie” ukaże się życiorys Łukasiewicza. W związku z życiorysami osób, o które pytacie, czynimy starania o źródła, co jest rzeczą dość trudną i jak narazie bez rezultatu.

Dh. Uramowicz, Gólkowice. Wiele już osób zwracało się do nas w tej sprawie, niestety, wszystkim musielimy odmówić. Prośby Dha również nie możemy uwzględnić.

198 M. D. H. Józefów. Sprawa prenumeraty została załatwiona. Życzymy Dhom dużo wytrwałości i powodzenia w pracy. Choć warunki trudne, nie należy się zalecać, ale z prawdziwie harcerską pogodą przezwyciężać przeciwności.

„Zbójniki Tatrzańskie”, Kraków. Bardzo dziękujemy za przesłane fotografie, przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

## Na Obóz Narodowy Skautów Francuskich.

Jak już donosiliśmy, Z. H. P. będzie reprezentowany na obozie narodowym „Eclaireurs Unionistes de France”. Drużyna reprezentacyjna wyjedzie z Polski dniami 2 sierpnia, będzie na Złocie w Colmar (Alzacja), poczem odwiedzi środowisko harcerstwa polskiego we Francji i odbędzie wycieczkę do Francji Południowej.

Powrót do Polski około 28 sierpnia; koszt wycieczki 280.— zł. Wydział Zagraniczny wydał już w tej sprawie prospekt Nr. 1, zawierający pierwsze szczegóły wycieczki.

Zainteresowani druhowie zwrócą się pod adresem: hm. Henryk Kapiszewski, Katowice, Reymonta 10, II p.

### Zagranicę.

Harcerze w wieku lat 23 do 30 mogą wyjechać na dobrych warunkach, w charakterze instruktorów Z. H. P. do Stanów Zjednoczo-

nych, Kanady, Brazylii, Argentyny i Danii. Kwalifikacje: doskonałe opanowanie strony metodycznej i technicznej harcerstwa, duże zdolności organizacyjne, duża przedsiębiorczość, dobre zdrowie fizyczne oraz umiejętność i łatwość współpracy z ludźmi.

Reflektanci muszą być przygotowani na kilkuletni pobyt zagranicą. Prócz Danii wszyst-

kie miejsca są do objęcia od 1. I. 1937, w Danii od 1. IX. 1936 r.

Zainteresowani winni się zgłaszać pod adresem Kierownika Spraw Zagranicznych, Henryka Kapiszewskiego, Katowice, ul. Reymonta 10, II p.

## Nadsyłajcie opisy dobrych uczynków.

Związek skautów węgierskich wydał niedawno książkę, w której umieścił opisy dobrych uczynków skautów węgierskich. Żywe zainteresowanie, jakie ta książka wzbudziła, spowodowało, że w niedługim terminie ukaże się jej drugie wydanie, do którego zamierzają Węgrzy dodać również opisy dobrych uczynków harcerzy z innych krajów i zwrócili się w tym celu do Z. H. P.

W związku z powyższym proszę o nadsyłanie opisów dobrych uczynków harcerzy polskich pod adresem: Henryk Kapiszewski, Kierownik Spraw Zagranicznych ZHP, Katowice, Reymonta 10.

## Podziękowanie.

Za dowody pamięci i życzenia przesłane mi w dniu imienin przez grona instruktor-skie, Kola Przyjaciół Harcerstwa, husce, drużyny i gromady zuchowc, oraz druhny i druhów serdecznie dziękuję.

Czuwaj!

Dr. JÓZEF ZAJAC,  
gen. bryg.

Przewodniczący Zarządu Oddziału Śląskiego  
Związku Harcerstwa Polskiego.

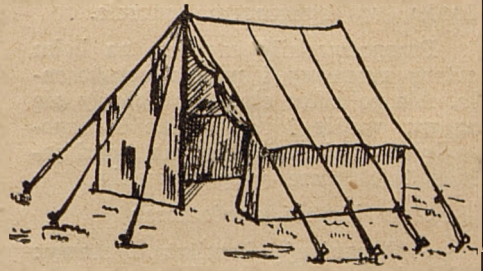
## Namioty

Składnicy Harcerskiej w Katowicach  
Francuska 12

wykonane są przez harcerzy w własnej wytwórni.

Popierajcie przemysł harcerski!

Na składzie posiadamy bogaty wybór płócien namiotowych i innych części, oraz gotowych namiotów turystycznych, kajakowych, płacht p. w. i wszelki sprzęt obozowy.



## NAMIOTY

żądajcie ofert z największej i najstarszej w Polsce  
Zachodniej wytwórni namiotów

»KaDeHa«

Harcerska Spółdzielnia z o. u.  
POZNAŃ, ulica 1 odgórna 10, Telefon Nr. 21-27

ryb najbardziej pieczołowitą matką. Gdy inne po złożeniu ikry w trawach nadbrzeżnych bądź piasku dna, nie troszczą się ani przedtem ani potem o los potomstwa, ciernik, mając jedynie jako ryba do rozporządzenia jeden organ mechaniczny — jamę gębową, ustami konstruuje gniazdko, by w ten sposób zabezpieczona ikra nie doznała zagłady od ślepego losu, bądź nie została pożartą przez inne żywe osobniki. — Gniazdko te, jak mufkowe pochewki gałązkowe, z zawartością jajeczek ciernika, unoszą się bezpiecznie na dnie wód, spełniając rolę przedszkola młodych pokoleń koluszeki.

Gdybyśmy zajrzeli pod czerniałe z wilgoci korzenie wierzby, obrósłe i mchem brodate, stanowiące jak gdyby podwodną dekorację niesamowitego jakiegoś teatru, ujrzeliśmyby znow świat inny, istot odmiennych, a ciekawych wiele.

Uczepione podwodnych konarów tuż pod powierzchnią wody kołyszą się na słońcu trytony — traszki.

Wiatr teraz powiał właśnie na powierzchnię wody i sfalował pięknie grzebień samczyków. Grzebień ten

ciągnący się u traszki samca od głowy do ogona aż po pomarańczowe podbrzusze, pięknie nakrapiany jest strojem godowym trytona. Samiczki jego w zwartej gromadzie, mniej od



Tryton — traszka.

ojców rodzin zdobne, bo szare bezgrzebieniaste i mniej pięknie nakrapiane, spoczywają nieco głębiej, pilnie obserwując, przepływając w oddali płocie. Jedna z nich usiłuje wła-

śnie przełknąć małego ślimaka wysłanego ze skorupki, miarowo poruszając pyszczkiem uzbrojonym w drobniutkie ząbki. — Jedyna ta w Polsce wodna salamandra, w kształtach niezmiennych od pobratymców swoich, olbrzymów wód z epoki Miocenu, stanowiąca dziś groteskową ich miniaturową, część życia swego przepędza na lądzie, w okresie jedynie godowym i rozmnażania nie opuszczająca wodnego elementu.

Zbudziły się już i po wodach ślimaki — błotniarki o spiralnej skorupie, otoczki, aksamitno czarne, suną po żdźbłach traw, kołyszą się na powierzchni wody, gębkami swemi łykając powietrze.

Czarowny świat głębinowy żyje, pulsuje, mnoży się.

Pod wieczór, gdy z nieba bezsłonecznego spłyną na ziemię chłody, zaczają się w bezruchu i bojaźni zimna i mroku, by znow z nastaniem dnia z nowymi zastępami młodzieży cieszyć się nowym życiem.

Przez wód głębin, pośród czerechy ich mieszkańców... kroczy radością, życiodajna wiosna.

## Na wsi.

Idziemy — rada drużyny — na pierwszą wiosenną zbiórkę.

Na pola, łąki i wzgórza, do lasu, pod wysokie konary drzew.

— Jest nas pięć — mówi Krysia — drużynowa. — Każda przygotuje ćwiczenie. Pięć minut czasu na projekty, potem rozmowa z każdą w cztery oczy! — Po pięciu minutach projekty nie wszystkie gotowe, ale Krysia „czasu“ nie daruje.

— To się naradzimy razem, chodź Janka, wy tymczasem kończcie.

Przeprowadziły szeptem na boku cztery rozmowy i polana opustoszała. Ale po kilku chwilach zbiegły się znowu wesołe i roześmiane i rozpoczęły w pięciu minutach na ziemi jakieś tajemnicze przygotowania.

Potem Krysia obwieszcza:

— Organizuję komitet wystawy: „Odnalazłam wiosnę“. Kto się zgłasza i z czym?

— Dział „Krzewy żyją“.

— Ja zgłaszam dział „Budzą się drzewa“.

— Mój dział „Kwiaty kwitną“ — wołają dziewczęta jedna po drugiej.

— Ja mam dział dla amatorów — mówi Stefa — „Mchy i porosty“.

— A ja — kończy Krysia — jeszcze bardziej amatorski: „Trawy“. A teraz uwaga, poczynając od działu drzew zapoznajemy się kolejno z wystawionymi eksponatami.

Zaczyna się mozolna praca. To nie byle co poznawać gałązki po korze i pączkach, rozróżnić pięć okazów mchów i porostów i nazwać je prawdziwo, rozpoznać pięć gatunków traw. Jeszcze najłatwiejsze kwiaty, — któżby nie znał błękitnych przyłaszczek, złotych, świecących w słońcu ziarnopłonów, pierwiosnków, zawilców! Kto nie zbierał po rowach i ugorach żółtych podbiałów, kto się nie cieszył, że różowe stokrotki kwitną już po łąkach i miedzach!

— A teraz niech każda z was przyniesie tu na środek polany te okazy, których nie znała.

Przynoszą. Jeden, drugi, ósmy i dziewiąty.

— Zapisujemy na kartkach ich nazwy — komenderuje Krysia. Potem zrobimy zestawienie nieznanych okazów.

Po zestawieniach i obliczeniach okazało się, że dziewczęta nie umiały nazwać trzech porostów, dwóch mchów, trzech gatunków traw i nie rozpoznały czterech gałązek drzew i krzewów.

— Wiecie, myślałam, że umiemy więcej — dziwi się Stefa.

— Jeżeli nie umiemy, to musimy umieć więcej — decyduje krótko Krysia. Podam wam wykaz książek, gdzie można znaleźć te przyrodnicze wiadomości, których nam dzisiaj brakło:

„Botanika na przechadzce“ — Arct Goleczewskiej. Tam znajdziecie rysunki drzew i krzewów, kwiatów wiosennych i letnich, nawet mchów.

Dalej „Kółko przyrodnicze“ 1934 r. Lato, podano tam przewodnik do oznaczania drzew i krzewów liściastych.

Wreszcie w „Kółku przyrodniczym“ z r. 1935 w zeszytach jesiennozimowym i zimowym zamieszczony jest klucz do oznaczania porostów.

— Zastęp baczości! Na następną zbiórkę każda z was przyniesie jeden okaz rośliny określonej według podanych książek. G.

## Braterstwo.

Wieje ostry północno-wschodni wiatr. Wychodzę na drogę, idę na dalekie, wzgórzyste ugory, pod wielkie dęby, na kraj lasu. W dole łąki — jakże zielone! Trzydniowe wiosenne deszcze wywołały z pod ziemi tę najdelikatniejszą, młodziutką zieloność, jakiej potem w lecie już nie znajdziesz. Niby zielony, piękny kobierzec widnieją u stóp góry kilimy oziminy.

Pomiędzy krzakami leszczyn na brzegu lasu patrzę w popołudniowe słońce blade, błękitne oczka przyłaszczek — już kończą się, przekwitają, pierwsze tutaj wiosenne kwiaty.

A tam na polanie fiołki!

Wielkie fioletowe płaty wyglądających ponad trawy, wysokich kwiatoczek. Toć szukałam ich daremnie przed trzema dniami, a teraz taka moc! „Wybuchły z pod ziemi“ — tak chyba trzeba powiedzieć, bo „kwitną fiołki“ niewiele mówi. Więc już wiosna, wiosna!

Szkoda, że przyszląm sama do lasu, że sama jedna patrzę na tę uśmiechniętą, radosną ziemię.

Na skłonie góry gąszcz krzaków i młodych drzewek. Zielenią się już gałązki modrzewi, drobniutkie listki wypuściła szakłak-kruszyna. Leszczyny potraciły już przekwitłe baze i zamyślają także rozwijać pączki. Na dębach szeleszczą jeszcze suche, zeszłoroczne liście.

Siadam na wielkim pniu pod ścianą świerków. Słyszę, jak wiatr uderza w las, jak szumią, jak śpiewają drzewa. Na drżących źdźbłach migocze słońce.

Z pomiędzy krzaków wychodzi bążant — prześliczny kogut z długim ogonem, mieniący się zielono i granatowo. Wiatr rozdmuchuje mu pióra, sypcha go na bok. Ptak chowa się w gąszczu.

Nie jestem sama, nie czuję się już odosobniona — jestem tu razem z drobnymi kwiatuśkami fiołków, z młodeimi gałązkami krzewów, wśród poważnych, starych świerków i jodeł, pod dębami, na których szeleszczą zeschnięte liście. Razem z nimi cieśzę się słońcem i patrzę w błękitne, jasne niebo. Razem z nimi przeżywam młodą wiosnę, widzę budzące się życie.

Uśmiecham się do słonecznego świata w poczuciu braterstwa, łączącego człowieka i wszelkie istniejące na ziemi stworzenie. G.

EWA GRODECKA

## Rzeka

Cena zł. 3.—

Opowieść o życiu harcerek gromadki dziewcząt, przechodzących okres próby i zdobywających stopień ochotniczki. W książce tej są opisane troski zastępowych, wprowadzających swoje dziewczęta w życie harcerskie. Autorka bardzo interesująco opisuje pierwszą kolonję drużyny, której najważniejszym momentem było przyrzeczenie.

RZKA — to wyrazisty i przekonujący przykład dobrze prowadzonej pracy harcerskiej. Książka jest pięknie ilustrowana przez T. Orłowicza.

Do nabycia w „Na Tropie“ Katowice, ul. Szafranka.

## Czy znasz?



1. Przyłaszczka. 2. Zawilec. 3. Ziółc leśna. 4. Fijofek.





## Wiosna w zastępie „Żorawi“.

Zastęp Żorawi z Rawicza przystał nam miły opis swych wypraw do lasu na powitanie wiosny.

Drukujemy go poniżej, a wszystkich zastępów zachęcamy do podzielenia się z nami wszystkimi pomysłami czy ciekawymi zdaniami.

Stanowimy dużą gromadę czytelników „Tajemnic Zastępowych“. Dobrze będzie, gdy zastępowi z Wilna czy Warszawy, Lwowa czy Poznania, Podhala czy Grodzieńszczyzny wymieniać będą na lamach „Na Tropie“ swe pomysły i dzielić się swymi zdobyczami. Coraz więcej jest śmiałych druhów, którzy chwytają za pióro i bez obaw przysyłają swoje pomysły nam do oceny.

Gromada zawsze więcej działała.

Wiosna! Wiosna! zasemrała strumyk, pobiegł do lasów, pól, budzić śpiącą przyrodę.

Wiosna! Wiosna! Las zbudził się do nowego życia.

Żorawie nie lubią zbierek w harcówce, dlatego też z radością powitali wiosnę. W pierwszy dzień wiosny schodzili się na „Kozią górkę“, na której oczekiwał ich zastępowy.

Uf! — jęknął „Przyjacielski Żoraw“, patrzcie co „Żorawie oka“ ma za kołnierzem! W mgnieniu oka otoczyli go pozostali, uwolnili od karteczki oraz dręczyli pytaniami, na które umyślnie głupio odpowiadali „Przyjacielski Żoraw“, choć wiedział, że to zrobił zastępowy — „Wędrowny Żoraw“.

Karamba! Co to znaczy. Ziarnka — niby groch, i strzałka. Ciemne jak moc, jasne jak dzień — zawołał po chwili „Lotny Żoraw“. To jest groch, a my za nim mamy iść. W takim razie szukamy grochu. Tylko dobrze, wtrącił „Wędrowny“, ponieważ oddamy go kucharzowi i na wycieczce będzie grochówka. Za jedno ziarnko jeden punkt.

Każdy tropił na swoją rękę, usiłując wyszukać jaknajwięcej ziarenek grochu, wykazać swój spryt i spostrzegawczość.

Po śladach doszli do znaku, gdzie po krótkich poszukiwaniach znaleźli list.

Czytają. Po nitce do kłębka.

Szczęście, że groch się skończył. Nie ma obawy, że kury nic będą jadły, zawołał szczęśliwie „Lotny Żoraw“, który już przedtem miał zaczepkę z kurą, żrącą tak drogi groch.

Gawędząc i szukając nitki doszli do lasu, gdzie znaleźli list:

Kochani! druhowie.

Rozpoczęła się już wiosna! Zapach marcowej ziemi to pierwszy zwiastun wiosny. Są i inne. Musicie sami druhowie je odkryć, poszukać. Szukajcie wiosny, którą witamy dzisiaj wycieczką. Rozejść się. Każdy inną drogą uda się na poszukiwanie wiosny.

Zbiórka o 50 m. na płn. od „Żorawiego oka“.

Czuwaj.

Po kilkudziesięciu minutach „Żorawie“ zebrał się w omówionym miejscu.

Każdy zdawał sprawozdanie z zaobserwowanych przez siebie znaków budzenia się wiosny.

Mówili o pąkach nabrzmiałych, kwiatkach co już z ziemi strzelały łagodnymi łodygami, śpiewie ptaków, który niektórzy potrafili rozróżnić.

Dyskusja była tak gorąca, że choćby była jeszcze zima, każdy musiałby uwie-

rzyć we wiosnę. „Żorawie oka“ przygotował karteczkę, na której każdy podpisał się nadanym totemem. „Wędrowny“ znalazł w kieszeni buteleczkę (zresztą od miesiąca przygotowaną na powitanie wiosny), do której włożyli znalezione listy oraz podpisy uczestników powitania wiosny. Teraz udali się nad „Żorawie oka“ (od odkrywcy „Żorawiego oka“ sadzawka ta dostała nazwę), gdzie przy śpiewie pieśni zastępu złożono tę cenną dla nich pamiątkę. Do butelki przyczepiono kamień, żeby utonąła. Pływak z kory oznajmia miejsce, w którym skarb wiosny się znajduje.

## II. Tajemniczy ślad.

Wiosna zapanowała już na dobre. Nastąpiły dni pogodny i słoneczne. „Wędrowny Żoraw“ korzystając z tak pięknej pogody, ogłasza zbiórki...

„Żorawie zbierają się nad „Żorawią strugą“.

— Te, co tak myślisz, woła „brodziec“ do „żaby“. Lepiej przeszukamy brzeg „Żorawiej strugi“. Może „Wędrowny“ coś zostawił.

— Dlaczego odrazu o tem nie myślałem. Patałach ze mnie. To się wi, odpowiedział „Lotny Żoraw“, który usłyszał narzekania „Żaby“.

— Widzisz już mam. List o 3 kroki. Ha! „Wędrowny“ ma długie nogi. Napisał 3, a list jest skryty o 4 kroki. Mniejsza z tem.

Czytaj.

Żaba czyta: Iść za...?

I co dalej?

Dalej 3 kropki i znak zapytania.

Co?

No to co mówiłem.

A moze mamy iść za tym niebieskim papierem, który wypadł przy rozpakowywaniu listu, wtrącił „Przyjacielski Żoraw“.

I owszem.

Idziemy.

Chowaj list — krzyczą Żorawie.

Wszyscy stają nad sadzawką (to jest Żorawiem okiem), wpatrując się w wodę.

Wtem powietrze przeszył zgrozą przejmujący krzyk „Żaby“.

Ojej! Nic nie zauważyliście?

Spójrzcie na wodę!

Tak to wstyd! hańba dla Żorawi! Skradziono skarb wiosny! — recytował „Brodziec“.

Lamentowania te przerwał głos „Wędrownego Żorawia“.

Mente captus jesteście! Nie traćcie głowy. Czyście widzieli kiedy Żorawia bez głowy. Przedewszystkiem trzeba się nam zastanowić, z kim mamy do czynienia. Rozejść się i szukać tropu!

[Szukanie trwało nie długo, gdyż wnet dał się słyszeć zwycięski okrzyk „Żorawiego oka“.

Karamba, znalazłem ślad!

Na drzewie wisiła karteczka następującej treści:

„Przypadkowo znalazłem waszą pamiątkę z powitania wiosny. Spłatałem figla. Wiem że jesteście dobrymi tropicielami i wiem, że zgubę odszukacie. Iść za włóczęką.“

Wszyscy w skupieniu i z zainteresowaniem idą za śladem. Ślad ciągnie się i ciągnie. Obeszli już prawie cały las. Wkońcu wrócili na odległość 50 m. od „Żorawiego oka“ i znaleźli list.

I o dziwo, był tu także skarb wiosny. W doskonałym humorze udali się do domu, żegnając serdecznie las, w którym spędzili zamiast w dusznej izbie te dwie miłe godzinki.

Wędrowny Żoraw.

I zastęp Żorawi

II-iej D. H. w Rawiczu.

## Już o obozie myśl...!

Kończy się kwiecień.

Za dwa miesiące większość starych wycieczek obsiadzie ognisko, zgołym koliskiem w braterskiej gromadzie zanuci stara pieśń ognia.

Popłyną harcerskie pieśni po całej Polsce, posypią się złote iskry płomienną smugą hen w górach, po lasach i polanach.

Radosnej pieśni rozlegną się tony.

W twórczym wysiłku, w stuk toporków, szczechu pił i zgrzycie łopatek o kamienie, budować będziemy, stawiać wokół masztu, na którym żalopce flaga biało-czerwona, domy płócienne masze, schronienia na pięknych dni trzydziści.

Ozy jest wśród nas taki, któryby nie zechciał znaleźć się w tej gromadzie we wspólnym wysiłku, w zgodnym rytmie tej roboty uczestniczyć!

Aż dusza się śmieje na wspomnienie tych pierwszych dni, kiedy z niczego tworzy się coś, kiedy dzika i jakaś pusta polana zarośnięta magle namiotami, ozdobami, kiedy życie na niej zakwitnie i kiedy się poczucie w sobie, że to nasze dzieło, trudem rąk i palców naszych wystawione. Nasze własne obozowisko.

Stworzone dla nas i przez nas.

Musimy znaleźć się tam wszyscy: Żbiki, Koty, czy inne Psy.

Honor zastępu wymaga, byśmy naszą patrolówkę pod sztandarem wetknąć mogli.

By nasze hasło w mocnym wyciu rozległo się na polanie obozowej wśród innych okrzyków.

Grunt to chęć i zapał.

Musimy tak sobie wmówić i wyobrazić piękno obozowego życia, że bez niego nie potrafimy spędzić wakacji.

Gdy będziemy mocno, mocno chcieli, pokonamy wszelkie przeszkody, by stanąć w braterskim kolisku i rzucić swoją garść paliwa do płonącego ogniska.

Przeszkód jest wiele: pieniądze, ekwipunek, brak wyrobienia, mundur, niechęć rodziców, może i mnóstwo „za bardzo“ innych.

Harcerz to jednak taka uparta sztuka, co jak się zaważmie, to choćby paliło i waliło się, swego dopnie.

Jak się do pokonania tych trudności zabrać, pisać nie będziemy.

Na początek wyrobienie musimy w sobie chęć i zapał, takli zapał rozpętać w zastępie.

Pójdzie wtedy wszystko gładko. Patrolówkę zatknijemy pod masztem a okrzyk i zawołanie naszego zastępu spotęguje obozowy zew całej drużyny. P. S.



# ZUCHY

## Kursy wakacyjne wodzów.

*Druhowie Drużynowi mają okazję.*

W czasie wakacyj odbędzie się wiele kursów wodzów. Będą one trwałe po parę tygodni, a organizują je wszystkie silniejsze hufce. Słabszym hufcom przychodzi z pomocą Kom. Chorągwi, organizując dla nich kursy.

*Na kursy mogą być przyjęci harcerze, którzy:*

1. wykazali się pewnymi zdolnościami wodzowskimi, np. prowadzili zastęp,
2. mają ukończone 15 lat (młodszych kandydatów bezwarunkowo na kursy się nie przyjmuje),
3. mają stopień „wywiadowcy“.

*Wyszukanie takich kandydatów* napewno niejednemu Drużynowemu sprawi trochę kłopotu, ale na wszystko jest rada. Najważniejsza rzecz, to zaraz rozejrzeć się za kandydatami. Może w drużynie niema „wolnego“ wywiadowcy, ale może jest np. zastępowy w starszym zastępie, który już wychował sobie dobrego pomocnika. Pomocnik więc może po wakacjach objąć zastęp, a dzielny zastępowy awansuje, założy niebieski sznur wodza i poprowadzi gromadę.

Ze gromada przy drużynie to niebyleco, świadczą regulaminy 3-letniego wyścigu pracy harcerskiej drużyn.

Tam gdzie jest już gromada, drużynowy najnajmniej nie jest zwolniony od obowiązku wysłania kogoś na kurs wodzów. Każdy bowiem wódz musi mieć swego przybocznego\*), któryby go mógł w razie odejścia zastąpić. Przyboczny musi więc być dobrze przygotowanym do tej pracy.

*Druhowie Drużynowi mają okazję* do wyszkolenia w czasie wakacyj odpowiednich ludzi do prowadzenia gromady zuchów. D-ń.

## Zbiórka wiosenna.

Dziś gromada bawiła się w „leśniaka“.

1. Najpierw wódz opowiedział zuchom o tem, jak to żyli w lesie na podstawie „Lata leśnych ludzi“ Rodziewiczówny.
2. Potem nauczył zuchów „Marsza wiosennego“ (Maszerują zuchy lasem).

\*) Przyboczny w gromadzie ma także 15 lat. Oznaką jego jest zielony sznur funkcyjny.

3. Cała gromada udała się do pobliskiego lasu, gdzie rozpoznawała drzewa po korze, po liściach, po zapachu, oraz po sylwetce (z daleka). Znalaziono kopce kreta i odkryto długi rozgałęziony korytarz podziemny. Miłą zabawę stanowiło śledzenie skaczącej po drzewie wiewiórki. Na zakończenie odbyła się zabawa w „chowanego“. Jedna szóstka ukryła się na drzewach, a druga szukała. Potem nastąpiła zmiana. Zuchy znalazły sporo zeszłorocznych szyszek. Było doskonale celowanie do drzew. Przytem zuchy się trochę potłukły.
4. Wódz wymyślił śmieszny taniec — podchodzenie głuszca. Wódz gwizdał na ciurczku — wtedy zuchy cichutko się skradały. Kiedy wódz przestawał — zuchy padały na ziemię, siadały, klękały i t. p. Przy końcu zuchy zrobiły pozę jak do strzelania z fuzji. Na sygnał wodza „pif!“ wszystkie zuchy zawoły „paf!“ i rozpoczęły szybki taniec w kole.
5. Wracając, zuchy nazbierały różnych gatunków kory. Zrobią z tego zbiór w izbie.

## Dwie zabawy.

*Gra w komendę.*

Każdy z zuchów dostaje kawałek sznurka, długi na 3—4 łokcie, i trzyma go za jeden koniec. Końce wszystkich sznurków, związanych mocno razem, trzyma szóstkowy. On podaje komendę, a zuchy wykonują ją w przeciwny sposób. Np. szóstkowy woła: „Ciągnij“ — zuchy zbliżają się do szóstkowego, „Puść!“ — zuchy ciągną sznurki do siebie. „Wolno“ — zuchy biegają i t. p. Szóstkowy zuchom, które dobrze wykonują komendę, przyznaje kreski.

*Podawanie czapek.*

Cała gromada siada kołem, wszyscy w czapkach z wyjątkiem jednego. Gdy muzyka zaczyna grać (w braku pianina można gwizdać), zuchy zdejmują czapki i podają je wkoło jeden drugiemu. Z chwilą, gdy muzyka ustaje, każdy kto ma w ręku czapkę, powinien włożyć ją na głowę. Zuch bez czapki wychodzi, jedną czapkę zabiera się, muzyka zaczyna grać i zabawa idzie dalej.

Na ostatku zostaje tylko dwóch zuchów z jedną czapką. Podaje ją jeden drugiemu do chwili, gdy muzyka ustaje. W tym momencie wygrywa ten chłopiec, który ma czapkę.

## Nowiny zuchowe.

**KURSY ZUCHOWE.** Już prawie wszystkie chorągwie opracowały plan letniej akcji kursowej. W planach tych nie brak oczywiście kursów podharomistrzowskich zuchowych. Odbędą się również liczne kursy wodzów, organizowane przez hufce. Chorągiew Lubelska bardzo szczegółowo opracowała sieć kursów wodzowskich. Główna Kwaterna Harcerzy organizuje w pierwszej połowie sierpnia kurs instruktorów I. kl. Ponadto odbędzie się szereg kursów w Szkole Instruktorów Zuchowych w Brennie. Organizuje się też międzynarodowy kurs wileńczy, oraz szereg kursów dla Polaków z Zagranicy.

**SKIERNIEWICE.** W początkach kwietnia odbył się tygodniowy kurs wodzów, prowadzony przez dhów: Hm. W. Śnieguckiego i phm. Tornera. Kurs przeszedł wszystkich wodzów w całym hufcu. Podobny kurs odbywa się w Żyrardowie.

W **TORUNIU** mimo choroby namiestnika gromada wodzów „Kregu Pracy“ prowadzi sama swoje prace.

## Za dopłatą zł. 1,— rocznie

będziesz otrzymywał stale pismo zuchów

## „Na Tropie Zuchów“

Każda gromada zuchów czyta to pismo.

## Kącik dorady.

*Dh. W. Marzec — Czarze, powiat Chełmno.* Nie mogę Druhowi przysłać gotowego programu pracy gromady, gdyż nie znam: chłopców, należących do gromady, środowiska, w którym istnieje gromada, możliwości lokalnych, terenowych etc. Ale doradzę Druhowi rzecz najlepszą do zrobienia: Kupić broszurę pt. „Sprawności zuchowe“, wyd. „Na Tropie“. Cena 85 gr. Wyślijcie znaczkami pocztowymi należność otrzymacie zaraz broszurkę. Tam znajdziecie szczegółowe wskazówki, jak zdobywać sprawności zuchowe. Zdobywanie sprawności jest w gromadzie podstawą pracy.

*Dh. K. Kujawski — Łódź.* Wiersz o św. Jerzym był za długi i dlatego przedewszystkiem nie nadawał się do zamieszczenia. Przyślijcie opis waszych zbiórek, kominków, gier — chętnie skorzystamy.

*Młody Wódz — Wilno.* Artykuł „Dobre serce zucha“ za długi. Przyślijcie krótsze opowiadanie, jakieś 40 do 50 wierszy po 35 liter. Wtedy będzie mógł skorzystać.

*Serdeczne podziękowania* za życzenia świąteczne składa: „Kregowi Pracy“ w Bytkowie, Dhnie oraz wszystkim Druhom i Druhom Redaktor.

## Nowiny Związkowe.

**ZJAZD NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ** odbył się w Warszawie pod przewodnictwem Dna Przewodniczącego Z. H. P. Dr. M. Grażyńskiego. Na początku obrad złożyli sprawozdanie z działalności Związku w roku 1935: Przewodniczący Z. H. P., Naczelniczka harcererek, Naczelnik harcerzy oraz Naczelny Kapelan Z. H. P. Następnie przystąpiono do omówienia zasad „Wyscigu Pracy”. N. R. H. przyjęła regulamin Zjazdu Walnego, który odbędzie się w maju b. r. we Lwowie już na podstawie nowego statutu (H. A. P.).

**OKOŁO 7 TYSIĘCY** harcererek i harcerzy weźmie udział w dniu 3 maja w wielkich uroczystościach w Katowicach z okazji 15-tej rocznicy III. Powstania śląskiego. Na ten dzień harcerze śląscy zapraszają do Katowic drużyny innych Chorągwi, ażeby całe Harcerstwo w wielkiej defiladzie dało wyraz swej łączności z temi ideałami, z których zrodził się zbrojny czyn ludu śląskiego. Defiladę odbierać będzie Gen. Inspektor Armji gen. Rydz-Śmigły, przedstawiciel Rządu i Wojewoda Grażyński.

## Z życia drużyn.

**UROCZYSTE PRZYRZECZENIE** przy kominku harcerzy z 104 M. D. H. odbyło się 1 marca w Płońsku. Program uroczystości był bardzo urozmaicony. Na przyrzeczeniu byli obecni: p. Inspektor szkolny, zarząd K. P. H., komendant P. W. i W. F., grono nauczycielskie, rodzice i wielu gości. Całość wypadła okazale. (M. N.)

**Z OKAZJI 90-LECIA POWSTANIA CHOCHOŁOWSKIEGO** i 3-lecia istnienia III Kolejowej D-ny Harcerzy im. Ks. J. Kmietowicza w Nowym Sączu urządzono uroczysty wieczorek, z programem wielce urozmaiconym. Wieczorek udał się znakomicie, przysparzając harcerzom sympatji wśród tamtejszego społeczeństwa. (Z. S.)

**„SW. FRANCISZEK Z ASYZU“** — oto sztuka, jaką odegrała d-na h-rzy im. Zawiszy Czarnego w Boruszowicach. Sztuczka cieszyła się wielkim powodzeniem. (Z.)

**TYDZIEŃ PISM I KSIĄŻEK HARCERSKICH** został urządzony przez I. M. D. H. w Bielszowicach, połączony z wystawą powyższych pism i książek. Wygłoszono dwa referaty o korzyściach i sposobie czytania. Wystawa była licznie odwiedzana tak przez harcerzy jak i miejscowe społeczeństwo i przyczyniła się do pozyskania nowych abonentów pism harcerskich. W związku z tą imprezą urządzono zbiórki dla rodaków z zagranicy. Oto przykład godny naśladowania. (P.)

**„PRAWY HARCERZ“** został odegrany w dniu 22. III. przez I. D. H. w Rabce-Zdrój. Sztuczka cieszyła się tak wielkim powodzeniem, że musiano ją powtórzyć 3 razy. (S. B.)

**20-LECIE PRACY HARCERSKIEJ** swego drużynowego obchodziła 6 Maz. D. H. im. T. Kościuszki w Grodzisku. Program uroczystości był dość urozmaico-

ny. W obchodzie wzięli udział liczni goście.

6. D. H. zdobyła piękny lokal kilkopokojowy, w którym urządziła interesujące kominki, często z udziałem Rodziców i gości. (S.)

**„DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ“** — uczciła II D-na H-rek im. E. Plater w Przewonsku uroczystą zbiórką, na której program złożyły się między innymi: gawęda o Założycielu Skautingu, odczytanie wyjątków z „Opowiadania z życia Skauta Naczelniczego”, zaznajomienie się ze standardami państw obcych oraz odśpiewanie „Pieśni braterstwa”.

**8 POMORSKA D. H. IM. ZAWISZY CZARNEGO**, założona w r. 1920, jest najstarszą drużyną w Grudziądzu. Przewodzi ona bardzo ożywioną działalność na swoim terenie. W marcu urządziła przedstawienie, z którego dochód przeznaczono na obóz drużyny, organizowany nad morzem. (D.)

**„HARCERZ PRACUJE SPOŁECZNIE“**, oto zasada, jaką stosują u siebie harcerze z I-ej Drużyny w Żabnie k. Tarnowa. I tak w dniu Imienia Marsz. J. Piłsudskiego harcerze pięknie udekorowali fronton magistratu, umieszczając tamże głośnik aparatu radiowego, aby licznie zgromadzona publiczność mogła w skupieniu wysłuchać przemówienia P. Prezydenta. Ludność dużą sympatją otacza harcerzy. (S. P.)



**KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ** odbyło 30 harcerzy z II D. H. im. T. Kościuszki w Nowym Bytomiu. Powyższa fotografia przedstawia nam uczestników kursu, z opiekunem drużyny pośrodku. (W. S.)

**PEŁNEMI ŻAGLAMI** pędzi stara 87 pozaszkolna M. Ż. D. H. w Płocku. Pracuje na kilku odcinkach, a wszędzie z wiarą, zrozumieniem i pożytkiem. Czytelnictwo podniosło ogólny poziom w drużynie, wyteżona praca zbliżyła zaiste, szereg imprez dobrze obmyślonych i realizowanych zasilił kasę, tak, że buduje się kilka jednostek żeglarskich i realizuje się obsesanie kursów żeglarskich a nawet znajduje się fundusz na obóz wędrowny drużyny wodą. K. P. H. usilnie wspomaga drużynę, szczególnie w pracy świetlicowej. (L.)

**KURS STARSZO-HARCERSKI** w Szopienicach zorganizowała Komenda Hufca Mysłowickiego. W kursie wzięło udział 30 starszych harcerzy pod kierownictwem instruktorów, wyznaczonych przez Komendę Chorągwi w Katowicach.

**ĆWICZENIA POŁOWE** zorganizowała w dniu 6. III. 1936 r. I. D. H. im. J.

Poniatowskiego w Brzezince. Ćwiczenia obejmowały: bieg harcerski, podchody i zdobywanie chorągwi. W ćwiczeniach wzięło udział 42 harcerzy. (J. B.)

**KONFERENCJA DRUŻYNOWYCH** żeńskich i męskich wszystkich jednostek harcerskich powiatu cieszyńskiego odbyła się dnia 15. III. w Cieszynie. Celem odprawy było zapoznanie się ze stanem pracy harc. w powiecie i ustalenie programu na przyszłość, główny nacisk kładąc na współpracę ze szkołą. Ze sprawozdań wynikało, że harcererek, harcerzy i zuchów jest na terenie powiatu około 660. Na konferencji była obecna dlna Kom. Chorągwi Śl. (N. M.)

**PRZEDSTAWIENIE** urządziła dnia 19. II. 1936 r. I-sza D. H. w Przedborzu. Na program złożyły się: uroczystość założenia drużyny i nadania patrona, obrazek sceniczny „Ostatni rozkaz” J. Szymańskiej, chór, tańce regionalne i obrazek sceniczny „Jak Bolek został harcerzem”. D-na powstała 15 września 1935 r., jest już kompletnie umundurowana, a swoją pracowitością i solidnością zjedmuje sobie sympatię coraz szerszego społeczeństwa w Przedborzu. (W. W.)

**7-ma Drużyna Harcererek w Rybniku** przy seminarjum s. s. Urszulanek wpłaciła zł 10 na budowę Kopca na Sowińcu.

## Harcerstwo polskie zagranicą.

**5-LECIE ISTNIENIA** obchodziła 1-go marca d-na im. T. Kościuszki wspólnie z d-ną h-rek w la Ricamarie (Francja). Na program uroczystości złożyły się: deklamacje, występy zuchów, popisy drużyn żeńskich i obrazek sceniczny harcerzy „Jak Bolek został harcerzem”. Wieczorem odbyło się na placu szkolnym ognisko, które zakończono uroczystym przyrzeczeniem kilku harcererek i harcerzy. W uroczystości wzięli udział: Komendant Okręgu harcerzy i Komendant hufca harcerzy, grono Nauczycielskie, Duchowieństwo polskie, starszyzna hufców skautów francuskich oraz wszystkie drużyny żeńskie i męskie z Okręgu Loire. W ciągu swej pięcioletniej pracy drużyny w Ricamarie zrobiły bardzo wiele i z coraz większym zapałem garną się do życia harcerskiego. (Stary Wilk.)

**„WYŚCIG PRACY“**, oto hasło harcererek polskich z Czerniowiec (Rumunja). Dziękuję Złotowi w Spale i kursowi polotowemu, na którym harcerki z Rumunji bawiły dwa tygodnie, współpraca ich z harcerkami w Polsce bardzo się zacieśniła. Jednocześnie ogromnie rozwija się w Czerniowcach praca zuchowa. Tegoroczne kolonie zuchowe dla dzieci polskich z Rumunji wywołały wielki entuzjazm a ruch zuchowy uznany został za wielce pomocny w wychowaniu dzieci w duchu harcerskim i narodowym. (H)

## Nędza rodzi zaburzenia.

Ostatnie tygodnie przyniosły szereg smutnych zająć. Najpierw w Krakowie odbyła się demonstracja robotnicza, jako protest przeciwko usunięciu siłą strajkujących robotników z fabryki Semperit. Wobec agresywnej postawy demonstrantów policja była zmuszona użyć broni. W wyniku strzelaniny i ciskania kamieniami 6 osób zostało zabitych, a kilkanaście osób z tłumu i kilku policjantów rannych. Z zamieszania skorzystały elementy zbrodnicze, tłukąc szyby sklepów na ulicy Florjańskiej i rabując towary, ułożone na wystawach.

Również w Częstochowie miały miejsce podobne wypadki.

Największe jednak rozmiary przybrały zaburzenia we Lwowie. Zaczęło się również od demonstracji bezrobotnych, domagających się pracy. Przy rozprawianiu demonstrantów przez policję wywiązała się strzelanina, w której zginął jeden z demonstrantów. W dwa dni później miał się odbyć jego pogrzeb na cmentarzu Łyczakowskim. Zarządy Związków zawodowych i robotniczych zobowiązały się do utrzymania spokoju. Zebrany jednak pod cmentarzem tłum zaczął domagać się od władz zezwolenia przemarszu z pogrzebem przez całe miasto w celu pogrzebania zmarłego na cmentarzu Janowskim. Mimo braku zezwolenia tłum demonstrantów, podburzony przez nieodpowiedzialne elementy wyrotowe, ruszył na miasto. Interwencja policji przysięta została kamieniami i strzałami. Komitet pogrzebu stracił zupełnie nad tłumem panowanie. Demonstranci rzucili się na sklepy na placu Halickim, Akademickim i na ul. Lejgionów, tłukąc szyby i rabując. W rezultacie zaburzeń 13 osób straciło życie, wiele poniosło rany.

Wypadki omawiane są nadwyraz smutne. Postawiły one przeciw sobie robotników, ludzi pracy, tych którzy powołani są do tworzenia dobrobytu kraju, oraz policjantów, stróżów porządku i spokoju, niezbędnych dla rozwoju Państwa. Policjanci, strzelając, spełniali swój obowiązek. Robotnicy domagali się tego, co jest podstawą ich życia i życia Państwa — pracy. Z tragicznego konfliktu bezrobotnych i przedstawicieli władzy, skorzystali wrogowie — wyrotowcy, których interes leży w zakłóceniu w Polsce spokoju, oraz rzezimieszki rabujące sklepy.

W Państwie musi być ład, porządek i spokój, a ludzie pragnący pracy muszą ją otrzymać. Przyszłość najbliższa musi przynieść tę pracę.

## Kpt. Burzyński pobił rekord międzynarodowy.

W czasie ostatniego lotu balonem wolnym kpt. Burzyński i dr. Narkiewicz-Jodko osiągnęli wysokość 10.853 mtr. Dotychczasowy oficjalny rekord mię-

dzynarodowy lotu na wysokość balonów wolnych został pobity o 1416 m. Dawny rekord, wynoszący 9.437 mtr. został ustanowiony w marcu 1935 r. przez kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego.

## Uroczystości ku czci Jana Kilińskiego.

Dnia 19 kwietnia br. odbyły się w Warszawie wielkie uroczystości ku czci Jana Kilińskiego, w ramach których nastąpiło odsłonięcie pomnika J. Kilińskiego w Warszawie przez P. Prezydenta R. P. Z okazji tej uroczystości zjechały do Warszawy delegacje cechów rzemieślniczych z całej Polski, biorąc udział w defiladzie. Warszawa gorąco uczciła pamięć swego bohatera z czasów powstania Kościuszkowskiego.

## Posunięcie się Włoch w głąb Abisynji.

Armia włoska posuwa się naprzód. — Dzisiaj w jej rękach znajduje się już ponad ¼ część Abisynji. Ostatnio zostały zajęte: Gondar, Sardo i Dessie. Włosi szykują się do zajęcia stolicy kraju — Addis Abeby. Władca abisyński już niejednokrotnie zwracał się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję, a ostatnio o pośrednictwo w zawieszeniu broni. Włosi, jednak, nie godzą się na żadne rokowania w ramach Ligi. Nie ulega wątpliwości, że zasadnicze zwycięstwo Włochów jest połączone z klęską interesów angielskich, dowiodło ono również, podobnie jak wprowadzenie wojsk niemieckich do Nadrenji, zupełnej bezsilności Ligi Narodów.

## Przed Wystawą Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie.

Wielka Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego odbędzie się w Warszawie w dniach od 23-go sierpnia do 11-go października w Warszawie. Wystawa ta będzie miała na celu rozpowszechnienie i zainteresowanie społeczeństwa przemysłem i jego potrzebami i nauczyć doceniać w dziedzinie gospodarczej i obrony Państwa, rolę niezależnego od zagranicy, silnego i samowystarczalnego przemysłu. Wszystkie starania organizatorów Wystawy idą po linii jak największego uświetnienia zwiedzającym, grupując eksponaty według charakteru branżowego, który pozwoli konsumentowi natychmiast odnaleźć interesujący go produkt. Całe społeczeństwo powinno gorąco zainteresować się W. M. El., i dołożyć wszelkich starań, aby jak największe grono mogło ją zwiedzić. Nasza dewiza powinna być: Poznaj Przemysł Krajowy! Dbaj o pracę dla polskiego robotnika!

## SPORT.

Piłka nożna rozpoczęła już sezon na całą parę. Oto jak się w chwili obecnej przedstawia tabela ligowa:

	gier	pkt.	bramek
Wisła (Kraków)	2	4	8:0
Warszawianka	2	3	5:3
Legia (Warszawa)	2	3	3:2
Ruch (Śląsk)	2	3	4:3
Pogoń (Lwów)	2	2	2:2
Warta (Poznań)	2	2	4:5
Garbarnia (Kraków)	2	1	3:4
Ł. K. S. (Łódź)	2	1	1:2
Śląsk	2	1	1:3
Dąb (Śląsk)	2	0	1:3

Jak widzimy w Lidze jest, po spadku do klasy A Cracovji i Polonji, 10 drużyn, najbogaciej obsadzony jest Śląsk, najmniejsze województwo w Polsce.

Rozgrywki rozpoczęły się w niedzielę 5 kwietnia. Wisła wygrała ze Śląskiem 2:0, Ruch z Pogonią 2:1, Warta z Garbarnią 2:1, Ł. K. S. z Warszawianką remisował 1:1, Dąb, benjaminek Ligi, przegrał z Legią 2:1.

W tym samym dniu Cracovia miała A-klasowy klub krakowski Krowodrzę w byrdkim stosunku 7:2. Oprócz tej ostatniej gry, która zresztą nie należy do Ligi, widzimy, że klasa drużyn naszych jest dosyć wyrównana i nikt zanadto sromotnie nie przegrywa, nikt nie wygrywa w rażącem stosunku. Jest to pocieszające, bo lepiej jest mieć 10 klubów dobrych, niż dwa mistrzowskie a 8 dziadkowskich.

Następny tydzień przyniosł święta Wielkanocne i szereg rozgrywek klubów polskich z zagranicznymi. Za granicę wyjechał mistrz Ruch i bardzo pięknie popisał się w Niemczech, remisując w Halle 2:2, wygrywając zaś w Dreźnie 1:0 i w Lipsku 3:1. Trochę gorzej poszło Wisła w Belgji, ale też miała przeciwnie sobie wspaniałą drużynę, reprezentację Antwerpji, wzmocnioną trzema graczami doskonałej drużyny budapeszteńskiej Ferencsvarosi; mecz zakończył się remisem 1:1; w następnym dniu już z samą drużyną budapeszteńską przegrała Wisła 3:0.

Bardzo dobrze poszło też naszym drużynom, które gościły u siebie zagraniczników. Więć Cracovia remisowała z zawodowcami węgierskimi Buda F. C. 1:1, Garbarnia natomiast miała te drużyny 2:1. Wileński Śmigły pobił gliwicki Vorwaerts 4:3, ale przegrał z berlińską Victorią 3:2; Śląsk pokonał gliwicki Vorwaerts 2:1; Pogoń gościła u siebie wiedeński Wacker i w niedzielę przegrała z nim 2:0 a w poniedziałek wygrała 3:2, Warta pobiła niemiecki Holstein 3:4, przegrała zaś z berlińskim Blauweitem 1:0. Z Holsteinem grał też Ł. K. S., wygrywając 1:0. Uf, aż lepiej się oddecha, przypominając sobie jakie to ciężkie i uporeczywe porażki ponosiliśmy z zagranicą w roku ubiegłym.

Wreszcie weszła niedzielę dalszy ciąg rozgrywek ligowych. Wisła z Dębem wygrała 1:0, Warszawianka z Wartą 4:2, Garbarnia remisuje z Ruchem 2:2, Śląsk z Legią 1:1, Pogoń pokonuje Ł. K. S. 1:0.

## NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Szafranka, Tel. 322-61. — Prenumerata: roczna 4 zł, za okres I (12 numerów) — 2,70 zł, za okres II (8 numerów) — 1,60 zł. Cena numeru pojedynczego — 30 gr. „NA TROPIE“ z dodatkiem „Żeglarz“ — 6 zł rocznie. „Na Tropie“ z dodatkiem „Na Tropie Zuchów“ 5 zł. W braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal. Konto P. K. O. Katowice, Nr. 305.330.